Nr. 138. Kraków, Wtorek 18 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Bers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukulińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wybory sejmowe.

W walce ze stronnictwem demokratycznem, w potwarzach przeciwko tym, co podjęli obecnie samodzielną akcyę wyborczą, w polemice z naszem pismem, jako jednym z ich organów — nigdy jeszcze nie posunął się *Czas* tak daleko, jak w ostatnim numerze, nigdy jeszcze nie doszedł do tak zaślepionej zaciekłości, jak w artykule wstępnym tegoż numeru. Trzeba na artykuł ten zwrócić uwagę, jako na objaw patalogiczny — trzeba dać odparcie zawartym w nim oszczerstwom, bo szumnemi upstrzone frazesami, a przemycane pod firmą pięknych haseł, mogą one trafić do umysłów, nie przywykłych do krytycznego rozbioru rzeczy.

Autor artykułu zapytuje naprzód: zkąd się wzięło hasło „wybierajcie posła z pod słomianej strzechy“ — hasło, za którem idzie inne „c i c h o podszeptane“ — „w Sejmie są sami panowie, którzy tylko o sobie myślą — nie wybierajcie s z l a c h t y.“ Twierdzi tedy, że to hasło zostało włościanom podszeptane z zewnątrz: że pierwsza w tym duchu odezwa jasielska „bardzo dyplomatycznie ułożona“ nie przez włościan została napisana — że tę samą robotę i te same hasła podjęto dalej w bocheńskiem i brzeskiem — i na zapytanie: „kto wbrew dążeniu patryotycznemu u wszystkich ludzi o poczuciu narodowem, wystąpił z myślą s e p a r a t y z m u c h ł o p s k i e g o p r z e c i w s z l a c h c i e p r z y w y b o r a c h?“ — odpowiada, że to *Nowa Reforma* i „panowie ze stronnictwa *Nowej Reformy*.“ I to się czyta w dzienniku, który zawsze chce się przedstawiać jako organ wysokiej inteligencyi a który w swej głębokiej uczoności nie chce zrozumieć najprostszych, najnaturalniejszych objawów życia społecznego.

Jeżeli jakaś warstwa społeczna, przez całe wieki praw wszelkich pozbawiona, od udziału w życiu publicznem narodu usunięta, ekonomicznie nawet niewolna, a utrzymywana w ciemnocie — zostanie oswobodzoną, odzyska swobodę ekonomiczną, jest przypuszczoną do praw obywatelskich i jest jej dozwolonem korzystać z uzbieranego wiekami wielkiego kapitału oświaty — też rzecz zupełnie naturalna, iż odbywać się w niej m u s i stopniowy proces dojścia do zupełnej obywatelskiej świadomości, do poczucia i zrozumienia swych praw i obowiązków, do wywalczenia sobie nie teoretycznego tylko ale i praktycznego ich uznania i urzeczywistnienia.

Ten proces odbywa się najnaturalniej w naszej ludności wiejskiej. Czterdzieści jeden lat minęło, odkąd odzyskała ona swobodę ekonomiczną, wolność korzystania ze swej siły pracy, własność ziemi, na której od wieków w pańszczyźnianem osiadła poddaństwie. Lat dwadzieścia i ośm minęło od chwili, gdy konstytucya uczyniła z włościan uprawnionych i r ó w n o-uprawnionych z innymi obywateli, dając im prawo wyboru i wybieralności do najwyższych ciał reprezentacyjnych, a tem samem udział w rządach. Od lat dwudziestu trzech ludność ta korzysta z praw samorządu lokalnego w gminach i powiatach i tam uczy się zarządzać swemi sprawami. Od lat szesnastu nowa szkoła ludowa, a za nią i piśmiennictwo ludowe rzuca między tę ludność ziarna oświaty, — rozświetla jej umysły, coraz liczniejsze jej jednostki podnosi na wyższy poziom intelektualny, zaczem naturalnie, k o n i e c z n i e siłą nieuniknionej i nieodpartej logiki iść musi wyższe poczucie własnej godności, własnych praw, własnego społecznego i obywatelskiego stanowiska. — Tego naturalnego rozwoju nikt powstrzymać nie jest w stanie — i trzeba chyba absolutnej nieznajomości dziejów wszystkich społeczeństw, trzeba albo zupełnej ignoracyi, albo zaślepionego upornego trwania przy zbutwiałych pergaminach i dawno zaginionych przywilejach, — aby się dziwić, że ta ludność włościańska występuje stopniowo na widownię życia publicznego i powiada: j e s t e m! Była ona z początku narzędziem s t a r o a u s t r y a c k i e j b i u r o k r a c y i, wtedy, gdy oświata włościaństwa naszego stała na bardzo niskim stopniu i gdy chłop głosował na komendę. Stała się później narzędziem b i u r o k r a c y i n o w o g a l i c y j s k i e j, związanej najściślejszemi węzłami z żywiołami ultrakonserwatywnemi naszego społeczeństwa. Dziś poczyna powoli przecierać oczy a przekonawszy się, że n i e w s z ę d z i e i nie z a w s z e zrobiła dobry wybór, obdarzając mandatem poselskim reprezentanta warstwy dawniej uprzywilejowanej, ogląda się za „swoimi ludźmi“ — za „posłem z pod słomianej strzechy“.

Inaczej być nie m o g ł o. Jest to nieuniknione następstwo wszystkiego, co się u nas działo od lat 40, — jest to konieczna, z elementarną siłą działająca logika faktów. A wy, zaślepieni obrońcy nieistniejącego już przywileju, chcecie wmówić w ludzi, że to, co jest tylko naturalną fazą dziejowego rozwoju, że to jest wynik a g i t a c y i, że to robota kilku ludzi, że to machinacya redakcyi jednego dziennika. Chcecie wmówić, że rozbudzanie się, tak bardzo jeszcze powolne, świadomości obywatelskiej w tych warstwach ludności, w których ona dotąd była uśpioną, że to pociąganie ich ku wspólnej pracy nad rozwojem naszego społeczeństwa, że to jest objaw antispołeczny, kiedy w istocie jest to raczej wzmocnienie naszej siły społecznej i narodowej, która będzie tem większą, im bardziej poczucie obywatelskie sięgać będzie w głąb i wszerz. I zdaje wam się, że pogardliwem potępianiem takiego ruchu zdołacie go powstrzymać, — kiedy przeciwnie zadaniem zdrowego konserwatyzmu byłoby, ruchem takim pokierować, aby nie pozszedł na bezdroża. Jeżeli to potępianie wynika z ignorancyi, — toć wstydzić się tego wam, nadymającym się zawsze wielką uczonością, którą sobie pożyczacie od różnych waszych protektorów, ale której strawić nie umiecie, — ale jeżeli to n i e ignorancya, lecz tendencya, toż wstydzić wam się stokroć więcej; bo w takim razie wasza z ł a w o l a już żadnej nie ulega wątpliwości.

Mówicie, że ten ruch wyborczy jest antiszlachecki, że on w a ś ń s p o ł e c z n ą szerzy, że podkopuje zaufanie ludu do inteligencyi, tych zaś, którzy temu ruchowi sprzyjają, stawiacie w jednym rzędzie „z dawnym św. Jurem, lub z jaką kliką podrzędnej biurokracyi centralistyczno-socyalistycznej“, A mówiąc tak, wiecie doskonale, że mówicie nieprawdę. Bo przecież wszystkie szczegóły tego ruchu świadczą, że z w r a c a o n s i ę n i e p r z e c i w p o s ł o m z i n t e l i g e n c y i w o g ó l e, n i e p r z e c i w w s z y s t k i m p o s ł o m s z l a c h e c k i m, a l e p r z e c i w t y m p o s ł o m, z k t ó r y c h l u d n i e z a d o w o l o n y, k t ó r y c h n i e l u b i, k t ó r z y m a n d a t o d n i e g o w y ł u d z i l i t r a k t a m e n t e m, p r z e k u p s t w e m, n a c i s k i e m s t a r o s t y i ż a n d a r m a. Przykłady dowodzą: Czy jest agitacya „chłopska“ przeciw Zdzisławowi Tyszkiewiczowi, chociaż on szlachcic i hrabia? — nie, bo go lud kocha. Czy jest agitacya chłopska przeciw Mieczysławowi Reyowi, przeciw Józefowi Męcińskiemu? Czy *N. Reforma* i „panowie z jej stronnictwa“ przeciwko tym kandydatom „buntują“ chłopów? Ale j e s t agitacya chłopska przeciw Janowi Stadnickiemu, bo go lud nie lubi, bo od niego spotyka się przez 6 lat tylko z dumą i pogardą, a w siódmym roku z demoralizacyjną pokusą — ale j e s t agitacya chłopska przeciw Stanisławowi Niedzielskiemu, bo w nim lud widzi dumnego panka, co gardzi każdym „niżej urodzonym“. I wy się potem gorszycie, że *N. Reforma* „woli Wilka niż Stadnickiego“, — a my się do tego jawnie przyznajemy, bo wiemy, że do Wilka lud ma zaufanie, a chcemy mieć posłów, którzy na prawdę będą mężami zaufania tego ludu, budzącego się do obywatelstwa. Jeżeli zaś gorszycie się tem mniemanem podkopywaniem zaufania ludu do jego dotyczasowych reprezentantów — to odpowiedzcie, dlaczego was nie gorszy, gdy Jan hr. Tarnowski (syn) podkopuje zaufanie ludu do Mieczysława hr. Reya, a gorszycie się, gdy kandydatura Tomasza Wilka podkopuje nieistniejące ale sztucznie sfingowane zaufanie ludu do Jana hr. Stadnickiego? Dlaczego? Odpowiedź prosta: byliście, jesteście i pozostaniecie niepoprawnymi hipokrytami, którzy fałsz macie na ustach, gdy b r o n i ą c i n t e r e s ó w k o t e r y i u d a j e c i e, że b r o n i c i e i n t e r e s u k r a j u. A jesteście nawet złymi obrońcami interesu szlachty — ona bowiem moralnie zyska tylko na tem, jeżeli ci z pośród niej, co sztucznie zdobyli sobie mandaty włościańskie, a zaufania ludu nie posiadają, odpadną jako uschnięta gałęź — a utrzymają się tylko ci, którzy są istotnie mężami zaufania ludu i którzy swem działaniem w Sejmie zaufanie to utrwalą, a powagę szlachty podniosą.

Oburza was mniemany „separatyzm chłopski przeciw szlachcie przy wyborach“ — a zapominacie, że został on bardzo naturalnie wywołany separatyzmem wielkiej własności przy dawnych wyborach. Bo czyż nie wiadomo, jak ekskluzywnie zachowała się dawniej zawsze ta wielka własność, gdy szło o wybory poselskie? jak składała komitety przedwyborcze z tym wyraźnie z góry postawionym celem, żeby sobie zapewnić przewagę w tej kuryi, w której ona nie głosuje? jak wszelkiemi środkami zwalczała każdego kandydata, który nie należał do niej albo przynajmniej nie był na jej usługach? jak skutkiem tego skład Sejmu stał się w najwyższym stopniu jednostronnym, bo żywioł mieszczański i włościański został w tej reprezentacyi kraju na ostatni plan zepchnięty? Ta wyłączność wywołać m u s i a ł a ruch przeciwny i stąd ów „separatyzm chłopski“ wywołujący wasze udane oburzenie. Odwołujecie się do naszych braci za kordonem, „którzy przebywają jeszcze te ciężkie próby rozstroju społecznego, ale pod wpływem wrogów, nie zaś swoich“ i sądzicie, że oni nas potępią za to, że „przeciw szlachcie odwołujemy się do chłopów“. Myśmy o ten sąd braci za kordonem spokojni, bo tam dosyć światła i dosyć patryotyzmu, aby zrozumieć, że z dotychczasową ekskluzywnością i jednostronnością zerwać się musi — tam z pewnością woleliby posłem widzieć rozsądnego chłopa, aniżeli próżniaczego panicza, jakich w Sejmie było tuzinami.

Ale co w tym artykule *Czasu* jest już wręcz o h y d n e m — to sposób, w jaki on traktuje ten słaby ruch wyborczy wśród włościan. Mówi, że kandydaturę Wilka „wysunął poseł do Rady państwa Orzechowski, jako godnego siebie k o m p a n a“. Ten pogardliwy ton, z jakim *Czas* pisze o posłach i kandydatach włościańskich — czy to może także środek „jednoczący żywioły zdrowe i prawdziwie polskie?“ czy to może także s p o s ó b p o z y s k a n i a z a u f a n i a l u d u d o i n t e l i g e n c y i? czy to ma być pomost, po którym dojść mamy do zgody społecznej? Pyszałkowstwem, wynoszeniem się nad tych, co równi nam są w obliczu Boga i obliczu prawa, pogardliwem zachowaniem się wobec tych, co są takimi samymi obywatelami jak każdy tabularzysta, a chociaż nie „jaśnie“ są jednak bardzo „wielmożni“, bo swojemi głosami przy wyborach mogą każdą dumę upokorzyć — my zaprawdę harmonii w społeczeństwie nie stworzymy. Na to trzeba miłości — a tej nie szukać w was faryzeuszach i hipokrytach.

A cóż dopiero powiedzieć o tem — że *Czas* uznał za stosowne w celach polemicznych wywołać krwawe widmo roku 1846! Pisząc o odezwie włościan jasielskich — powiada, że to „przeciwstawienie kandydatur chłopskich kandydaturom szlacheckim — to gra, idąca zadaleko — zwłaszcza gdy się zważy, że robotę tę zaczęto w Jasielskiem, w o j c z y ź n i e S z e l i“. Dziś, gdy już trawa porosła na grobach ofiar i na grobach tych, o których modlił się natchniony poeta „rękę karaj — nie ślepy miecz“ — gdy lud w oświacie i w obywatelskiem poczuciu o tyle naprzód postąpił — gdy ci sami jasielscy włościanie w odezwie swej z miłością i zaufaniem wyciągają ręce ku „l u d z i o m w s z y s t k i c h s t a n ó w“ — dziś przypominać im, że przed laty wpośród nich urodził się potwór, co się dał do zbrodniczych czynów uwieść — to jest ze stanowiska patryotycznego tak potwornem, ze stanowiska moralnego tak nędznem, że nie możemy znaleźć wyrazów dość dosadnych na napiętnowanie takiego postępowania. Jeżeli mówicie, że my siejemy waśń społeczną — to pytamy: cóż wy siejecie, skoro zupełnie l e g a l n y ruch wyborczy wśród włościan już wam przypomina Szelę i rok 1846? co wy siejecie, skoro z tem przypomnieniem zwracacie się wprost do tego ludu, który ani za winy ojców swych pokutować nie powinien, ani sam żadnej winy nie ma na sumieniu? Tu już chyba o was powiedzieć się musi: „nie wiedzą co czynią“ — a to przypomnienie położyć trzeba na karb chorobliwego usposobienia, wywołanego gniewem. I dlatego ten artykuł *Czasu* nazwaliśmy „objawem patologicznym“. Trzeba być chorym, ażeby — jak niedawno napisano w broszurze „Próby rozstroju“, budzenie się do życia stronnictwa demokratycznego kłaść na karb obrażonej ambicyi „niedobitków Rządu Narodowego“ — trzeba być chorym, aby z powodu kilku kandydatur włościańskich przypominać ludowi Szelę i rok 1846.

K o m i t e t p r z e d w y b o r c z y d l a m i a s t a K r a k o w a, wybrany w środę na walnem zgromadzeniu wyborców — odbył wczoraj, w niedzielę, pierwsze posiedzenie. — Prezydent dr. S z l a c h t o w s k i, jako przewodniczący zgromadzenia wyborców, zagaił posiedzenie i poddał przedewszystkiem pod obrady kwestyę skompletowania komitetu, który miał według uchwały wyborców składać się z 60 członków. Gdy jednak absolutną większość otrzymało tylko 48, gdy następnie po trzech, którzy mieli po 143 głosów, następuje 14 po 142 głosy — przeto uzupełnienie natrafia na trudności. Dr. W e i g e l oświadcza, iż co do jednego głosu ułatwia sprawę, ponieważ jako ustępujący poseł nie uważa za stosowne, żeby zasiadał w komitecie — ustępuje przeto z komitetu. Takież samo oświadczenie składa poseł C h r z a n o w s k i. Obaj posłowie opuszczają salę obrad. Dr. Z o l l oświadcza, że prawdopodobnie i dr. M a j e r nie odłączy się w tem od swoich kolegów posłów i zapewne także do komitetu należeć nie zechce. — R o m a n o w i c z przypomina, że p. dyrektor K o l o s v a r y ogłosił w dziennikach, iż wyboru do komitetu nie przyjmuje. P. K a c z m a r s k i oświadcza z upoważnienia starszego inżyniera p. S a r e g o, iż tenże w czynnościach komitetu udziału brać nie może. Dr. P a s z k o w s k i sądzi, że nie można bez wyraźnego oświadczenia dra M a j e r a uważać go jako solidaryzującego się z krokiem pp. Weigla i Chrzanowskiego i występującego z komitetu. Dr. Z o l l z tem się zgadza, ale sądzi, że gdy już co do czterech nie ma wątpliwości, że ustępują i tylko może być wątpliwość co do dra Majera — przeto można uchwalić przybranie wszystkich 17, którzy mają największą ilość głosów — co też zgromadzenie jednogłośnie uchwala. Skutkiem tej uchwały wejdą do komitetu: dr. Jordan Henryk, Maszczyński Józef, Wójcicki Mateusz, Borkowski Włodzimierz, Czernek Józef, Epstein Leopold, Gwiazdomorski Jan, Jabłoński Wincenty, Jasiński Józef, dr. Majer Józef, Meisner Adolf, Mendelsburg Albert, dr. Miklaszewski Juliusz, Osika Walenty, dr. Pareński Stanisław, Pająk Aleksander i Proper Jan. Uchwaliwszy to uzupełnienie, komitet oczywiście nie mógł w nieobecności nowo powołanych członków żadnych spraw dalszych załatwiać, skutkiem czego odroczył się do w t o r k u, d n i a 18 b. m. g o d z. 7 w i e c z o r e m.

Dziennik Polski pisze:

Do komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek nadeszło pismo od jednego z wyborców, którego treść uważamy za stósowne przytoczyć. W liście tym przedstawia ów wyborca fakt następujący: Z kuryi mniejszej własności, do której należy i miasto A., mające 7000 mieszkańców, kandyduje p. X. Na zgromadzeniu przedwyborczem zainterpelował jeden z wyborców kandydata, jak się zapatruje na sprawę powiększenia liczby posłów z miast i czy nie uważa za stosowne, ażeby miasto liczące 7000 m. samo wybierało posła, lub też wraz z drugiem miastem leżącem blisko, którego ludność również 7000 przenosi. Zapytany kandydat oświadczył się bezwarunkowo przeciw powiększeniu liczby posłów z miast i w ogóle zamanifestował się jako przeciwnik należytej ochrony interesów miejskich.

Wobec tego wyborca ów proponuje, ażeby miejscy wyborcy powstrzymali się zupełnie od głosowania, dając tem dowód, że pragną się wyemancypować z pod hegemonii jednego stanu. Zapatrywanie to jest słuszne. Wyborcy tych miast, które głosują razem z gminami wiejskiemi i miasteczkami, mają wszelkie prawo żądać, ażeby kandydat przyjął główne zasady programu komitetu przedwyborczego miast i miasteczek. Jeżeli zaś kandydat uczynić tego nie chce, wyborcy miejscy mają wszelkie prawo powstrzymać się od głosowania, motywując swe dotyczące postanowienie. Odpowiedzialność za następstwa, jakie z tego wyniknąć mogą, spadnie na tych kandydatów, którzy opornie trzymają się dotychczasowej polityki.

Lwów, 16 czerwca.

Ś c i ś l e j s z y k o m i t e t p r z e d w y b o r c z y uchwalił wczoraj zwołać w a l n e z g r o m a d z e n i e w y b o r c ó w miasta Lwowa na dzień 18 bm. (wtorek) godz. 7 wieczorem, i zaprosić na nie dotychczasowych posłów do sprawozdania, ewentualnie do kandydowania, wzywając zarazem także innych chętnych kandydatów, aby się zgłosili. Izba rękodzielnicza zgłosiła kandydaturę p. N i e m c z y n o w s k i e g o.

K o m i t e t c e n t r a l n y n a z a c h o d n i ą G a l i c y ę na onegdajszem posiedzeniu zatwierdził następujące kandydatury z m n i e j s z y c h p o s i a d ł o ś c i: pow. drohobyckiego hr. Stanisława T a r n o w s k i e g o (jun.), dla husiatyńskiego p. Kornela H o r o d y s k i e g o, z kołomyjskiego Romana księcia P u z y n y dla kossowskiego, JE. p. ministra Filipa Z a l e s k i e g o, dla przemyślańskiego hr. Romana P o t o c k i e g o, dla tureckiego Konstantego T e l i s z e w s k i e g o.

Teorya najazdu
i dynastyczne pochodzenie szlachty polskiej.

(Dr. Franciszek P i e k o s i ń s k i: *O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu.* Kraków 1888.)

2 (Ciąg dalszy.)

Że taka wędrówka całego narodu była w owych czasach możliwą, dowodzi autor przykładem Holzatów, którzy, zgnieceni przez Słowian rujańskich, przeszli Łabę i oparli się aż u stóp gór kruszcowych, gdzie dogodne dla siebie znaleźli siedziby, jakoteż przesiedleniem się Serbów i Chorwatów w krainy naddunajskie. Zresztą wędrówka owych nadłabskich Słowian była o tyle łatwiejszą, że oswojeni z morzem przedsiębrali ją oni prawdopodobnie na łodziach wzdłuż brzegów obotryckich i lutyckich a następnie rzeką Odrą do ujścia Warty, ostatecznego celu swojej wędrówki.

Wskutek tego najazdu podzieliło się całe społeczeństwo polskie na trzy klasy, które za czasów Bolesława Chrobrego wyraźnie występują:

1) klasa poddańcza czyli niewolna, złożona z ludności wieśniaczej autochtonicznej, jeńców i ludności wieśniaczej obcokrajowej, szukającej także schronienia nad Wisłą i Wartą;

2) klasa rycerstwa pospolitego, czyli szeregowego a więc przybysze z nad Łaby i klasa przedniejsza szczepu autochtonicznego;

3) klasa rycerstwa przedniejszego czyli znakowego, którą stanowili głównie potomkowie owych udzielnych niegdyś książąt, owe rody dynastów, co pod wodzą naczelną rodziny Popielów do krajów między Odrą a Wisłą ludy swe przywiedli.

Z tych trzech klas społecznych jedna tylko posiada ziemię, mianowicie ludność wieśniacza, poddana księciu i jemu płacąca daniny; szlachta, czyli rycerstwo, gromadzi się w obozach, żyje na koszt księcia i odbywa służbę wojskową pod jego naczelnem dowództwem. Nadania w ziemi otrzymuje ona dopiero za czasów Bolesława Krzywoustego a wyjątkowo już za panowania Władysława Hermana. Najlepszym na to dowodem jest ta okoliczność, że w najdawniejszych donacyach dla kościoła w wieku XI nie znajdujemy ani jednego nadania szlacheckiego tylko książęce, podczas gdy w w. XII fundacye szlacheckie są bardzo liczne.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach t e o r y a n a j a z d u, wyłożona przez p. Piekosińskiego w dwóch obszernych rozprawach, ogłoszonych przed siedmiu laty.

Od tej chwili upłynął spory przeciąg czasu a kwestya poruszona przez p. P. nie znalazła na polu naukowem ani przeciwników zawziętych, ani też gorących zwolenników. Kilka rozpraw heraldycznych, jedna praca dr. Łebińskiego: „o wojach i rycerzach polskich“, oto prawie wszystko co literatura historyczna polska w tym kierunku od r. 1882 aż do bieżącej chwili ogłosiła.

Tymczasem autor T e o r y i n a j a z d u, pracując dalej nad wydawnictwem źródeł średniowiecznych nie spuszczał z oka pierwotnej swej hypotezy a głębsze studya przekonały go, że przypuszczenie to jest trafne. Owocem tych badań była świeżo wydana książka: „*O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu.*“

Według teoryi p. P. przybyły plemiona Lechitów nadłabskich nad Wartę pod dowództwem swoich dynastów i od tych to dynastów nadłabskich pochodzą szlacheckie rody polskie. Twierdzenie to wydaje się na pierwszy rzut oka dość nieprawdopodobnem ze względu na liczbę szlachty tak znaczną w czasach późniejszych Rzeczypospolitej. Jeżeli jednak weźmiemy do pomocy daty statystyczne, o ile takowe na podstawie źródeł historycznych ułożyć się dadzą, to przekonamy się, że przypuszczenie p. P. z rzeczywistością może być zgodne. Z publikacyj profesora Pawińskiego *), obejmujących prowincye mało i wielkopolskie, jakoteż z prawdopodobnych kombinacyj, co do innych dzielnic, okazuje się, że szlachta polska w drugiej połowie XVI w. liczyła około 30.000 rodzin.

Otóż jeżeli się cofniemy o 21 pokoleń wstecz, to na podstawie zwyczajnych w takim razie obliczeń statystycznych przekonamy się, że za czasów Ziemowita ilość rodzin szlacheckich ograniczała się do skromnej cyfry t r z y d z i e s t u. — Rzecz możliwą statystycznie stwierdzają i inne okoliczności. Służba wojskowa mianowicie jest dla tych protoplastów szlachty polskiej n i e o b o w i ą z k i e m lecz p r z y w i l e j e m. Późniejsza historya Rzeczypospolitej uczy nas wprawdzie, że na dobrach szlacheckich ciąży służba rycerska, którą każdy ziemianin odbywać powinien. W epoce piastowskiej było inaczej. W przywilejach, nadających dobra ziemskie szlachcie (*jure hereditario*) nie ma żadnej wzmianki o obowiązku służby wojskowej a jednak gdzieindziej, w dyplomatach dla sołtysów i w donacyach dla szlachty na Rusi, jest ta powinność szczegółowo do tego stopnia określona, że przywilej podaje nawet wartość konia, na którym sołtys do szeregu ma się stawić.

Okoliczność ta tłumaczy się tem, że praojcowie szlachty polskiej, jako dynaści, mieli przywilej prowadzenia rycerstwa pod swoją chorągwią do boju, przywilej na owe czasy korzystny wielce, bo dający możność bogacenia się zdobyczą i zyskiwania względów monarszych.

Kiedy jednak z biegiem czasu familie szlacheckie się rozrodziły i nie każdy szlachcic-dynasta mógł być dowódzcą, lecz coraz częściej stawał w szeregu pod chorągwią najstarszego z rodu, kiedy nadto wojny bywały i mniej korzystne i krwawsze, wtedy p r z y w i l e j pierwotny zamieniał się w uciążliwy o b o w i ą z e k. I dla tego statut wiślicki powiada już wyraźnie, że „każdy szlachcic powinien jest podług dostateczności swego imienia a dochodów ku pospolitemu dobru pewnymi bronnymi ludźmi służyć“ (art. CXX.) Ale i to określenie obowiązku służby wojskowej wydawało się snać szlachcie ówczesnej zbyt trudne i ciężkie, kiedy król ogranicza je następnie (w artykule CXLIX) w ten sposób: „Ale z granic królestwa nie powinni służyć nam, aliż im podobne dosyćuczynienie przez nas będzie uczyniono, alibo też, aliżby przez nas byli proszeni k' temu i żądani.“

Z tem postanowieniem Kazimierza W. łączy się zarazem zmiana organizacyi wojskowej. Podług p. P. polegała cała pierwotna organizacya wojenna piastowskiej Polski na chorągwiach rodowych, któremi dowodzili seniorowie rodów. W w. XIV atoli, kiedy się wzmogła kolonizacya na Rusi i coraz nowe wsie tam zakładano, tworzy król z wójtów i sołtysów wsi królewskich osobne chorągwie podług ziem z których pochodziły.

Na wyprawie wołoskiej w r. 1359 widzimy już trzy chorągwie królewskie a dziewięć chorągwi rodowych. Jeżeli zaś szlachta polska pod chorągwiami rodowemi zwykła była walczyć, to przyczyną tego zjawiska mogła być tylko wspólność rodowego pochodzenia. Jakoż widzimy, że tradycya szlachecka, w wiekach średnich ustawami uświęcona, uważa współherbowników tegoż samego herbu używających, jako krewnych między sobą i z jednego wspólnego rodu pochodzących (18).

Wobec tego nie można mówić, jakoby każda niemal rodzina szlachecka cudzoziemskiego była pochodzenia, owszem trzeba przypuścić, że owe rody, które do Polski na czele nadłabskich Słowian przybyły, były ze sobą węzłami krwi połączone. Jeszcze w XIII w. utrzymywała się w Polsce tradycya o wspólnem pochodzeniu wszystkich książąt lechickich a kronikarz Boguchwał pisze wyraźnie, że Leszek III zostawił dwudziestu synów, z których pierworodnego Popiela królem ustanowił. Podobną, chociaż cokolwiek odmienną tradycyę, przekazał nam Al-Bekri.

Zestawiwszy te wiadomości, mniema autor, że praojcem lechickich rodów książęcych był prawdopodobnie Samo, król Winidów u Al-Bekrego królem Macha zwany, i że od niego poszedł ród D r a g ó w, który panował u Lutyków i Obotrytów już w w. VIII.

(D. n.)

August Sokołowski.

*) Polska w XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym. Wielkopolska tom I i II. Warszawa 1883; Małopolska t. I i II, Warszawa 1886.

Brzesko, 16 czerwca.

Po bezstronnem zachowaniu się p. starosty tutejszego na przedostatniem posiedzeniu komitetu przedwyborczego spodziewano się i nadal takiej bezstronności rządu.

Tymczasem widocznie z góry inny wiatr powiał i widocznem jest, że sfery, które dotąd uchylały się od akcyi wyborczej lub wobec niej bezstronnie się zachowały, obecnie w sposób niewłaściwy i stronniczy popierają kandydaturę hr. Stadnickiego.

I tak zależało nadzwyczaj wiele na tem, aby przyspieszyć prawyborów i w tym też celu jedynie przedstawiono kompletny legalny komitet wybrał subkomitet z 20 osób złożony.

Tymczasem już od tygodnia rozpoczęły się prawybory, a p. przewodniczący subkomitetu dotąd nie zwołał.

Do subkomitetu tego weszło kilkunastu niezawisłych i włościan, zachodziła więc chyba obawa, aby ci nie pokrzyżowali prawyborów na niekorzyść hr. Stadnickiego.

Pozostawiono więc akcyę prawyborczą ludziom którzy przeprowadzą ją wszędzie na prawyborców przeważnie przychylnych p. Stadnickiemu księży.

Sztuczne te prawybory nie wyobrażają wcale rzeczywistej woli ludności, dla której kandydatura hr. Stadnickiego jest nie sympatyczną z wielu powodów, a kierunek jego prywatnej i publicznej działalności reprezentuje najskrajniejsze interesa samej tylko wielkiej własności.

Lud to czuje, ale otrząsnąć się od narzucającego się mu posłowania hr. Jana nie ma dość siły i świadomości, a za mało niestety jest w powiecie ludzi posiadających dosyć odwagi cywilnej aby otwarcie wystąpić przeciw.

Jan Orzechowski, co do którego sądzono, iż w tutejszym powiecie kandydować zamierza, dotąd cicho siedzi, chociaż krążą pogłoski, że 18 b. m. ma zwołać do Brzeska sejmik relacyjny.

Z Myślenic donoszą nam, że kandydatura p. Szczepana Wicherka zarówno tam jak tembardziej w Makowie coraz lepsze przedstawia widoki powodzenia. Znane są w powiecie zasługi i zacność kandydata a okoliczność, że jest Makowianinem, jedna mu jeszcze bardziej przychylność wyborców. Po wiekopomnem kanonizowaniu karczmy i zdyskredytowaniu się hr. Lasockiego potrzebaby nadzwyczaj forsownej agitacyi i wpływów potężnych, aby ponowny wybór byłego posła okazał się możliwym. Przeszkodą w agitacyi na rzecz p. Wicherka jest kandydatura p. Józ. Gałuszki, sędziego pow., która niespodziewanie się wyłoniła. Nikt wprawdzie nie przypuszcza, aby kandydatura ta choćby najmniejsze mogła mieć nadzieje pomyślnego rezultatu, bałamuci jednak ludzi mniej obeznanych z usposobieniem ogółu wyborców i zagraża rozstrzeleniem głosów. Pożądanąby zatem było rzeczą, aby p. Gałuszka w imię powszechnego dobra od dalszego kandydowania stanowczo się uchylił.

Z komitetu przedwyborczego miejskiego w Przemyślu otrzymujemy następujące pismo:

„Walne zgromadzenie wyborców posła na Sejm krajowy z miasta Przemyśla odbędzie się we czwartek dnia 20 czerwca 1889 w celu wysłuchania sprawozdania i wyznania wiary politycznej dotychczasowego posła z miasta Przemyśla p. Walerego Waygarta, zaś w niedzielę dnia 23 czerwca 1889 odbędzie się drugie walne zgromadzenie w celu wysłuchania innych kandydatów do krzesła poselskiego z miasta Przemyśla, jeżeli się jacy zgłoszą. Oba zgromadzenia odbędą się o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej miejskiej.

Komitet przedwyborczy, zapraszając ogół P. T. wyborców na te zgromadzenia, wzywa zarazem wszystkich, którzyby się o mandat poselski z miasta Przemyśla ubiegać chcieli, aby się do podpisanego komitetu do 23 czerwca b. r. zgłosili, w tym dniu zaś osobiście przed wyborcami miasta Przemyśla stanęli i wyznanie swej wiary politycznej złożyli.

Przewodniczący
Dr. Leon Ziemiański.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu centralnego z dnia 15 czerwca.

Z Prezydyum komitetu centralnego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego w dniu 15 czerwca obecni byli wszyscy członkowie komitetu z wyjątkiem p. Iwańskiego, burmistrza miasta Wadowic, który nieobecność swoją usprawiedliwił; zaś w miejsce znajdującego się zagranicą członka komitetu hr. Józefa Męcińskiego powołany został p. Stanisław Homolacs, wybrany zastępcą przez Koło sejmowe.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący p. Leon Chrzanowski zaprosił referenta komitetu p. Fryderyka Zolla, aby imieniem prezydyum przedłożył przedstawienia komitetów powiatowych przedwyborczych i pisma do komitetu centralnego nadesłane. Referent p. Zoll przedstawił najprzód położenie sprawy wyborczej w powiecie mieleckim i odczytał pismo, wystosowane do komitetu przez wiele gmin liczących razem 16000 ludności, podpisane przez przełożonych gmin i proboszczów, uskarżające się, że przy uzupełnianiu się komitetu powiatowego były pominięte, nie mają reprezentacyi w komitecie powiatowym i żądają, aby komitet powiatowy uzupełnił się powołaniem ich reprezentantów. Po krótkiej rozprawie, w której członkowie komitetu centralnego pp. Struszkiewicz i Szlachtowski, a szczególniej hr. Mieczysław Rey wyjaśnili, w jaki sposób przy uzupełnianiu się komitetu tę pominięto, — komitet centralny powziął następującą uchwałę: „Przesyłając komitetowi powiatowemu mieleckiemu podanie, wniesione przez kilkanaście gmin tegoż powiatu, komitet centralny, uznawszy słuszność żądania wyrażonego w tem podaniu, wzywa prezesa komitetu powiatowego, aby w myśl podania gmin, uzupełnił komitet powiatowy, zapraszając w jego skład reprezentantów tych gmin na posiedzenie, które odbędzie się dnia 19 czerwca.“

Następnie odczytano pisma komitetów powiatowych przedwyborczych: wadowickiego, dąbrowskiego, krośnieńskiego, bocheńskiego, chrzanowskiego, rzeszowskiego, tarnobrzeskiego, kolbuszowskiego, myślenickiego, wielickiego, brzeskiego, nowosądeckiego, które to komitety przedstawiły jednomyślnie lub znaczną większością przyjęte kandydatury posłów z okręgów wyborczych mniejszych własności, a przeciwko tym przedstawieniom, którym nie nadeszły żadne zastrzeżenia i protesty. Na przedstawienie tych komitetów powiatowych, komitet centralny zatwierdził i polecił wyborcom następujące kandydatury na okręgi wyborcze mniejszej własności:

Na okręg wyborczy wadowicki, dra Fryderyka Zolla, dotychczasowego posła z tego okręgu.

Na okręg wyborczy dąbrowski, hr. Józefa Męcińskiego dotychczasowego posła z tego okręgu.

Na okręg wyborczy krośnieński, p. Jana Trzecieskiego, który dotychczas nie posłował.

Na okręg wyborczy bocheński, dra Franciszka Hoszarda.

Na okręg wyborczy chrzanowski, hr. Artura Potockiego.

Na okręg wyborczy tarnobrzeski hr. Jana Tarnowskiego (teraźniejszego marszałka krajowego).

Na okręg wyborczy rzeszowski, dra Adama Jędrzejowicza.

Na okręg wyborczy myślenicki hr. Czesława Lasockiego.

Na okręg wyborczy kolbuszowski hr. Zdzisława Tyszkiewicza.

Na okręg wyborczy brzeski hr. Jana Stadnickiego: wszystkich dotychczasowyah posłów z tych samych okręgów.

Na okręg wyborczy wielicki p. Stanisława Niedzielskiego, który dotychczas nie posłował.

Wprawdzie co do przedstawienia komitetu powiatowego wielickiego, który przyjął i przedstawił do zatwierdzenia kandydaturę p. Stanisława Niedzielskiego, przesłał do komitetu centralnego pismo dr. Stanisław Biesiadecki, żądając, aby prezes komitetu powiatowego zwołał raz jeszcze posiedzenie tegoż komitetu, na któremby kandydatury wnosić jeszcze można. Lecz komitet centralny, zważywszy, że protestujący nadesłał dokument, wykazujący, iż prezes komitetu powiatowego przesłał mu zawiadomienie o zwołaniu komitetu powiatowego na dzień 7 czerwca b. r., na którem to posiedzeniu kandydatury wnoszono, nie mógł uwzględnić tego zażalenia.

Poczem prezydyum komitetu centralnego przedłożyło temuż komitetowi pismo komitetu powiatowego nowosądeckiego przedstawiające dwóch kandydatów: dra Olszewskiego i p. Władysława Żuka Skarszewskiego, (z których pierwszy otrzymał 17, drugi 16 głosów na posiedzeniu komitetu powiatowego) z prośbą, aby jednego tylko z tych kandydatów zatwierdził, którą to prośbę obaj kandydaci powtórzyli, obowiązując się zatwierdzonego popierać.

Prezydyum komitetu centralnego, jakkolwiek uważało obu kandydatów za zupełnie odpowiednich, jednako przez komitet powiatowy poleconych, jednak zważając, że p. Władysław Żuk Skarszewski był dotychczasowym posłem, przedstawiło komitetowi centralnemu jego kandydaturę do zatwierdzenia. Lecz większość komitetu centralnego, zważając, że p. Olszewski otrzymał o jeden głos więcej w komitecie powiatowym, a szczególniej zważywszy z wyjaśnień danych przez p. Struszkiewicza i Trybulca, że p. Olszewski ma większe prawdopodobieństwo być wybranym, niż p. Władysław Żuk Skarszewski, zatwierdziła kandydaturę dra Włodzimierza Olszewskiego i takową wyborcom komitet centralny polecił.

Komitet powiatowy przedwyborczy pilzneński przedstawiwszy w piśmie do komitetu centralnego przebieg swego posiedzenia w duiu 7 czerwca, na którem wnoszono i popierano kandydatury na posła do Sejmu z mniejszych posiadłości okręgu pilzneńskiego. doniósł, że p. Ludwik Midowicz notaryusz i prezes Rady powiatowej, otrzymał 31 głosów i p. Tytus Bujnowski notaryusz i burmistrz miasta Pilzna 12 głosów i prosi o zatwierdzenie obu tych kandydatur „celem usunięcia moralnie i materyalnie szkodliwych walk i rozdwojenia“. Komitet centralny zważywszy po 1-sze, iż dr. Midowicz otrzymał blisko 3 razy więcej głosów niż p. Bujnowski, zważywszy powtóre, że zalecenie obu kandydatur nie usunie, ale powiększyć musi rozdwojenie, zatwierdził kandydaturę dra Ludwika Midowicza i tego kandydata wyborcom polecił.

Wreszcie komitet centralny roztrząsał sprawy wyborcze w tych powiatach, w których są sporne, a przedewszystkiem położenie sprawy wyborczej w powiecie gorlickim. Referent komitetu odczytał wszystkie liczne pisma nadesłane do komitetu w tej sprawie, której stan przedstawi najlepiej odpowiedź, jaką komitet centralny dał koitetowi powiatowemu gorlkiemu:

Alarmy.

Dwa dzienniki londyńskie: *Standard* i *Daily News*, a potem berlińska *Voss. Ztg.*, przyniosły w sobotę alarmującą wiadomość z Belgradu, że rosyjski poseł w Serbii, Persiani, przedłożył w piątek z polecenia swego rządu regencyi serbskiej projekt zawarcia konwencyi wojskowej między Rosyą a Serbią.

Wieść ta rozeszła się lotem błyskawicy po całej Europie i naturalnie, jeżeli gdzie, to w Austryi przygnębiające wywołać musiała wrażenie. Półurzędowa st ra *Presse* wybuchła niekłamanem oburzeniem na samą myśl, że plany tego rodzaju, lubo może powzięte i zadecydowane jeszcze nie zostały, przecie snują się po głowach rusofilskich Serbów. „Nie wątpimy wcale, — pisze *Presse*, — że w Rosyi jest partya potężna i wpływowa, która przez krok podobny, jak zawarcie konwencyi wojskowej, do ostateczności chce rzecsy doprowadzić w Serbii, a tem samem rozdmuchać nową wojnę wschodnią. Również nie wątpimy wcale, że są obecnie w Serbii mężowie poważne i wpływowe zajmujący stanowiska, którzy z wszelką gotowością spełniają każdą rosyjską zachciankę; czemu jednak wiary dać nie możemy, to że ministerstwo spraw zagranicznych w Petersburgu sutuacyę uważa za dojrzałą, aby przez postąpienie takie, jak zawarcie konwencyi, przekroczyć Rubicon. O ile wiemy, to p. Giers stoi zawsze jeszcze na czele ministerstwa spraw zagranicznych w Rosyi i nie został jeszcze zmieniony przez Ignatiewa. Jako charakterystyczne znamię obecnego położenia, wykazujące, jakie w pewnych sferach żywi się życzenia i z jakiemi tam noszą się planami, zasługuje ta wiadomość z Belgradu na pełne uwzględnienie; zgadza się ona zresztą z całym kompleksem symptomatów, cechujących febrę polityczną, jaka od powrotu metropolity Michała epidemicznie w Serbii grasować zaczyna“

W ten sposób rząd austryacki pośrednią drogą daje do zrozumienia, że świadom jest wszystkiego, na co zanosi się na wschodzie, że nie łudzi się wcale co do tendencyj i zamiarów regencyi serbskiej, której, — co wielce jest znaczącem, — bez porównania mniej wierzy, niż gabinetowi rosyjskiemu.

Wiadomość ta o konwencyi wojskowej między Serbią a Rosyą wywołała deprymujące wrażenie na giełdzie berlińskiej, a niemiecka *Post* przyniosła telegram z Londynu przez Brukselę, iż „Austro-Węgry uważać będą wrogie zachowanie się Serbii za *casus belli*, jeżeli dyplomacya europejska nie wda się w całą tę sprawę“. Nie roztrząsając prawdziwości i autentyczności tego doniesienia i podając je z wszelką rezerwą za berlińskim urzędowym organem, chcemy jedynie zaznaczyć, jaką sensacyę sprawiła w interesowanych sferach pierwsza wieść o konwencyi między Rosyą a Serbią.

Rząd serbski pospieszył czemprędzej z zaprzeczeniem tej pogłoski i rozesłał urzędowe *dementi* do wszystkich większych dzienników politycznych w Europie, w którem oświadcza stanowczo, iż kłamstwem jest, jakoby poseł rosyjski Persiani wystąpić miał z wnioskiem konwencyi wojskowej. Dzienniki wiedeńskie wszelkich odcieni podają prócz tego depeszę rzekomo „z serbskiego źródła“ pochodzącą, następującej treści: Wobec publicystycznych refleksyj, nawiązywanych do powrotu i reinstalacyi metropolity Michała, zapewniają w kołach decydujących z wszelką stanowczością, że od dnia abdykacyi króla Milana nikomu, a najmniej reprezentacyom państw obcych w Serbii tajnem nie było, że regencya i rząd zdecydowane są rozpocząć uregulowanie kwestyi kościelnej przez powołanie powtórne Michała na stolicę metropolitalną. Zdumiewa więc tutaj ta okoliczność, że wobec tego akt ten rządu spotkał się z ostrą krytyką nawet w takich dziennikach, które o tym zamiarze serbskich mężów stanu wiedziały już wtedy, gdy przy ustąpieniu Milana sytuacyę, jako bezporównania spokojniejszą od dzisiejszej przedstawiały i korzystniej ją oceniały.

Drugą niemniej od pierwszej niepokojącą i nie pozbawioną cech prawdopodobieństwa była ostatniemi dniami rozpowszechniona wiadomość, podana przez wszystkie niemal dzienniki, jakoby rosyjski minister wojny Wannowski i generał Annenkow udać się mieli do Paryża w ważnej misyi politycznej, mającej za cel ostateczny zawiązanie węzłów sprzymierzeńczych między Rosyą a Francyą.

Otóż organ Giersa *Journ. de St. Pétersbour.* przynosi w ostatnim numerze całą stronnicę zaprzeczeń, między innemi co do owej podejrzanej misyi Annenkowa i Wannowskiego twierdząc, że pierwszy z nich udał się do Paryża, aby być obecnym na akcie przyjęcia do akademii swego szwagra de Vogué, drugi zaś udaje się do Ems, a nie do Paryża. W dalszym ciągu zaprzecza urzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych doniesieniom *Standarda*, jakoby metropolita Michał przywiózł był ze sobą z Rosyi wskazówki co do t. z. południowo-słowiańskiej polityki. — Wreszcie zaprzecza ten dziennik, jakoby Rosya sprzeciwiała się konwersyi egipskiej. W tych głównych trzech punktach da się streścić szerokie i długie *dementi* petersburskiego dziennika w punktach mniej może ważnych, lubo bardzo rozgłośnych, podczas gdy milczeniem pominięto wieści ważniejsze, jak np. o zbrojeniach rosyjskich.

Wreszcie i rząd księcia Nikity zdąża ze sprostowaniem, a organ rządu „jedynego“ przyjaciela Rosyi uspokaja Europę, że książę Nikita podczas przejazdu swego przez Wiedeń złożył w decydujących sferach „radosne i najzupełniej zadowalniające oświadczenia“ o znaczeniu i doniosłości toastu cara. Co do przedsięwzięć na polu wojskowości w Czarnogórze, zapewnia dziennik cettyński, że mają one jedynie na celu podniesienie bitności armii.

Aby wreszcie nie zostać dłużnymi, wzmiankujemy tu jeszcze o pokojowych zapewnieniach brukselskiego *Norda*, który w ostry sposób występuje przeciw niepokojącym wieściom, rozsiewanym przez *Standard* zarzucając mu, iż czyni to głównie w tym celu, aby nie dopuścić do pośrednictwa Rosyi w sprawie załagodzenia sporu kolejowego między Serbią a Francyą. Wobec pokojowego usposobienia cara wydaje się po prostu szaleństwem, mówić o anneksyi Bośnii i Hercegowiny przez Serbię, co przecież bez wojny z Austryą nie byłoby możliwem, lub o proklamowaniu księcia Czarnogóry królem Serbii, która przecież ma swój rząd narodowy. Petersburski korespondent *Norda* przadstawia cara, jako istny filar pokoju Europy.

Wobec tych pokojowych zapewnień przedstawia się cała sprawa w świetle bez porównania łagodniejszem, niż przed dwoma dniami, a choć była burza wywołaną, była tylko, jak chcą niektórzy, przez koła giełdowe, spekulujące na zniżkę papierów giełdowych, to znajduje się ona na wszelki sposób w stadyum łagodniejszem i przycicha coraz bardziej. Nie wynika z tego, jakoby w rzeczywistości ustały raz na zawsze powody do obaw: źródła ich nie usunięto wcale, a tylko wybuch poważniejszego zajścia politycznego odroczono na późniejszą i dogodniejszą chwilę.

Półurzędowy organ austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, *Fremden-Blatt*, przyjmuje do wiadomości *dementi* rządu serbskiego, równocześnie jednak akcentuje silnie, że na wewnętrznym spokoju, na niezawisłości i samodzielności Serbii zależy Austryi wiele, gdyż wymagają tego rozliczne a wspólne obu państwom interesa. Wszelka działalność rządu serbskiego w tych ramach niezależności narodowej pojęta, znajdzie uznanie zagranicy. „Każdy krok jednak — pisze *Fr. Bl.* — po za tę granicę, każdy krok na polu szowinistycznych utopij, byłby dowodem bezwładności i bezsilności rządu serbskiego zarówno na zewnątrz jak na wewnątrz państw“.

W ten sposób przebrzmiały znowu wojenne alarmy, nie pierwsze z rzędu i nie ostatnie; w ten sposób zażegnano znowu widmo wojennej grozy, jakie trapi zbrojną dzisiaj od stóp do głów Europę, gotową niby do chwycenia za miecz lecz bojącą się przecież niepewnych losów, jakie każda wojna gotuje.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 czerwca

Niedzielna *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarza do wspólnego ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokyego i do prezesów obu gabinetów: Taaffego i Tiszy, zwołujące wspólne delegacye do Wiednia na d. 22 b. m.

Jakkolwiek niepokój wywołany w Europie toastem cara i wypadkami w Serbii, względnie na półwyspie bałkańskim zdaje się ustępować miejsca lepszym na przyszłość najbliższą widokom a do soboty usposobienie to może się ustalić, to jednak nie ulega wątpliwości, że zagraniczne stosunki Austro-Węgier wysunięte będą podczas obrad delegacyjnych na plan pierwszy a wobec ostatnich wypadków nie tylko w Austryi, ale i zagranicą wielką przywiązywać się będzie wagę do słów, jakie wypowie hr. Kalnoky.

Z Austro-Węgier.

Spóźniła się tym razem fatalnie *Neue fr. Presse*, podając w streszczeniu drugą część wywodów prof. Wernera, w której uszczęśliwia szkolnictwo nasze zbawczemi radami. Rzecz to zbyt dobrze znana czytelnikom naszym, bo dwukrotną załatwiona przez nas odprawą, abyśmy jej więcej uwagi dzisiaj poświęcać mieli.

W piątek i sobotę obradowała komisya dla noweli karnej i załatwiła rozdziały o „zbrodniach i występkach przeciwko życiu“. o „uszkodzeniu ciała“, o „zbrodniach i występkach przeciw osobistej wolności“, następnie o rabunku i wymuszeniu, kradzieży i oszustwie, wreszcie o fałszowaniu dokumentów. Szczegółowe sprawozdanie z obrad komisyi odkładamy do jutra.

Izba poselska sejmu węgierskiego ukonstytuować się ma dzisiaj i tegoż dnia dokonane będą wybory do delegacyj. Poszczególne kluby uchwaliły już kandydatury na członków delegacyj, podobnie jak na członków prezydyum Izby. Partya liberalna przedstawi na wiceprezydentów Izby poselskiej: hr. Ludwika Csakyego i Aleksyusza Bokrosza.

Na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej interpelował Iranyi ministra komunikacyi co do sposobu zaprowadzenia taryfy strefowej na kolejach państwowych, zarzucając, że minister uczynił to w drodze administracyjnej, nie zyskawszy zezwolenia parlamentu. Minister Barosz usprawiedliwiał swoje postąpienie, jako wyłącznie wewnętrznego zarządu kolejowego dotyczące, zwracając uwagę, że zaprowadzenie taryfy strefowej ma przedewszystkiem na celu nie zysk przedsiębiorstw, lecz wygodę obywateli państwa.

Z Niemiec.

Konferencya międzynarodowa w sprawie wysp samoańskich już się skończyła, protokół jej został podpisany przez pełnomocników. Jaki jest ostateczny wynik tych rokowań, tego dotąd na pewne powiedzieć nie można, lubo Niemcy się chełpią, że wynik jest dla nich korzystny.

Ostatnie burze polityczne wywołały w sobotę zwłaszcza wielki niepokój na giełdzie berlińskiej. Wieści o zbrojeniach się Rosyi i alarmujący artykuł *Pester Lloyda*, sygnalizowany do Berlina, wpłynęły na znaczny spadek kursów, tak, że na walory rosyjskie trudno było znaleźć kupca. — Obecnie sytuacya wyjaśniła się znacznie, głównie skutkiem zaprzeczeń i sprostowań przez rząd serbski i rosyjski a znaczącem jest, że ostatnie urzędowe dzienniki niemieckie przestały trąbić na alarm i zadawalniają się przedmiotowem przedstawieniem sytuacyi.

W dniu 15 b. m. jako w rocznicę śmierci cesarza Fryderyka, zamieszcza obszerne i czułe wspomnienia pośmiertne ta sama urzędowa prasa niemiecka która w swoim czasie nie wahała się tak dwuznaczne wobec zmarłego monarchy zająć stanowisko.

Reichsanzeiger zamieszcza raport kapitana korwety, Hirschberga, o potyczce z 8 b. m. i zdobyciu oszańcowanego obozu Busziriego w Afryce. Wojska Wissmana wykonały główny atak i z bronią w ręku rzuciły się do szturmu z odległości 400 kroków. Twierdzę Busziriego zdobyto, część załogi wycięto, większa jej część jednak zdołała ujść. Chaty okoliczne spalono. Odwrót nastręczał wojskom niemieckim wiele trudności i nie obył się bez ofiar, o których wysokości jednak brak bliższych danych.

W Dreźnie z wielką okazałością odbywają się uroczystości wettyńskie na pamiątkę, iż przed 800 laty nadał był cesarz Henryk IV margrabstwo Miśnii hrabiemu Henrykowi I z Eulenburga z domu Wettin, z którego ród swój wywodzi panująca dzisiaj w Saksonii dynastya królewska. Na uroczystości wettyńskie przybyć ma cesarz 18 b. m.

Skończył się wreszcie zatarg z Szwajcaryą po kilku wymianach not dyplomatycznych i półurzędowe gazety zapewne nie bez inspiracyi trąbią do odwrotu. Ażeby jednakże i tej sprawie dać zakończenie „honorowe“, więc dyplomacya pruska zdaje się, że pragnie wejść w układy z rządem szwajcars im w celu unormowania postępowania Szwajcaryi w przyszłości w podobnych wypadkach. Udało się też pociągnąć za sobą pod tym względem Austryę i Rosyę. Albowiem donoszą, że austryacki i rosyjski ambasador rozpoczęli pertraktacye z rządem szwajcarskim w celu uregulowania policyi dla cudzoziemców.

Z Paryża.

Prasa francuska ożywioną prowadzi polemikę z powodu oskarżenia Boulangera, jakoby, będąc ministrem wojny, zawierał wbrew regulaminowi kontrakty z dostawcami. Polemika ta opiera się na samych tylko domniemaniach, albowiem komisya śledcza obowiązaną jest do ścisłej tajemnicy, tak iż nikt nie wie, jakie właściwie fakta posłużyły za podstawę do przytoczonego oskarżenia. Nie mniej jednak spór ten zaciekawia paryżan, tem bardziej, że wziął w nim udział sam oskarżony Boulanger. *Figaro* ogłasza interesujące wyjaśnienie generała, mające zwrócić owo oskarżenie na korzyść oskarżonego, a więc przeciwko oskarżycielom. „Kontrakty — tłomaczy Boulanger — dotyczą uzbrojenia obrony krajowej. Gdy podczas znanego zajścia granicznego z Schnäbelem, zawiadomiony zostałem o wrogich zamiarach Niemiec, skierowałem me usiłowania ku temu, aby postawić armię francuską na taką stopę, by zdolną była odeprzeć wszelką zaczepkę ze strony nieprzyjaciela. Postanowiłem wyekwipować i uzbroić rezerwę obrony krajowej i w ten sposób wzmocnić siły Francyi o 900.000 żołnierza. W interesie ojczyzny należało wykonać ten plan w tajemnicy i w jak najkrótszym czasie. Broni było dosyć w naszych magazynach, ale nie było umundurowania. Żądać kredytu od Izby w tak krytycznej chwili byłoby niestosownem; podobny krok podniecilby umysły i narażałby nas na niebezpieczeństwo, na które spoglądaliśmy bez strachu ale którego nie chcieliśmy sami wywoływać. Kazałem więc dostarczyć mundurów. Fabryki zawiesiły inną robotę, aby jak najrychlej zaopatrzyć rezerwę w umundurowanie. Muszę oddać słuszność patryotyzmowi i poświęceniu przemysłowców francuskich, którzy z wielkim pospiechem i starannością spełnili swój obowiązek w tak niebezpiecznej chwili. Fabryki pracowały dzień i noc; dostarczyliśmy Francyi 900.000 żołnierzy, zdolnych do boju, nie dawszy powodu do najmniejszej niedyskrecyi. W chwili wypowiedzenia nam wojny, nieprzyjaciel dowiedziałby się, że po za naszą armią stoi w pogotowiu druga armia, której istnienia nie przypuszczał. Kraj wiedział dobrze, że jesteśmy gotowi do boju: armia nasza była o 600.000 silniejszą od niemieckiej. Żaden chyba Francuz nie ośmieli się zrobić mi z tego zarzutu. A zresztą postąpiłem według ustawy. Przypomniałem prezydentowi republiki, że minister wojny w wyjątkowym wypadku ma prawo w myśl uchwały z 1882 r. zawierać według własnego uznania kontrakty z dostawcami. Zaproponowałem Grévemu, aby mi sporządził odnośny dekret. Grévy czynił zarzuty i rzekł: „jestem człowiekiem pokoju“. „Ja także — odpowiedziałem — ale zarówno jak i pan, jestem przedewszystkiem patryotą“. Grévy podpisał dekret pod warunkiem, że pozostanie to do czasu tajemnicą pomiędzy mną a nim. Dokument ten znajduje się w archiwum ministerstwa wojny. Mój następca, generał Ferron, w złośliwy sposób zdradził tę tajemnicę, tak iż Niemcy dowiedziały się o tem z dzienników ministeryalnych. Wówczas to Bismark przeprowadził nową ustawę wojskową, która wzmocniła armię niemiecką o 600.000 ludzi. Takie było moje i takie moich przeciwników postępowanie. Francya nas osądzi“.

Jak widzimy, Boulanger tłomaczy się bardzo zręcznie, ale *Temps* w odpowiedzi na to wyjaśnienie oświadcza w półurzędowym tonie, że kontrakty, z których komisya śledcza czyni zarzut Boulangerowi, zawarte były na sześć miesięcy przed głośnem zajściem z Schnäbelem, a zresztą oskarżenie komisyi opiera się na innych faktach, a nie na tych, które przytacza Boulanger...

Od paru dni telegramy paryskie przynoszą wiadomości o zmowie woźniców paryskich, która przybrała dość ostry charakter, tak iż ruch miejski znacznie na tem ucierpiał. Onegdaj ogłoszono powszechną zmowę woźniców, i strejkujący doróżkarze postanowili siłą tamować ruch miejski. Na szczęście nie wielu okazało ochotę do wykonania tej uchwały. Drobne towarzystwa komunikacyjne, konkurujące z wielkiemi, podwyższyły gażę, i skłoniły swych woźniców do pracy Mimo to jednak przyszło w jednej dzielnicy miasta do rozruchów ulicznych, przyczem strejkujący wywrócili kilkanaście powozów. Dep. Basly interpelował ministra spraw wewnętrznych w Izbie względem zmowy. Minister Constans oświadczył, iż użyje wszelkich środków do pojednania woźniców z pracodawcami, a Izba uchwaliła mu po dłuższej dyskusyi wotum ufności Bulanżyści usiłują wyzyskać zmowę dla celów politycznych, albowiem woźnice paryscy reprezentują 13.000 głosów wyborczych, warto więc pokusić się o zjednanie sobie ich przychylności. Aby przeszkodzić zamiarom bulanżystów, radykalni i socyalistyczni członkowie rady gminnej stanęli po stronie woźniców i domagają się, aby spełniono wszystkie słuszne i niesłuszne ich wymagania. Najwięcej cierpi na tem publiczność.

Z Belgradu.

Dzienniki serbskie zamieszczają urzędowy komunikat, występujący stanowczo przeciw rozsiewanym wiadomościom o budzącem obawy wewnętrznem położeniu Serbii. Komunikat zapewnia, iż wszystkie dotychczasowe czynności rządowe znalazły dobre przyjęcie w kraju. Bezzasadną ma być wiadomość, jakoby metropolita Michał zamierzał unieważnić akta urzędowe swego poprzednika Teodozyusza Na uroczystości kossowskie rząd nie rozesłał żadnych zaproszeń. Celem tej uroczystości jest podniesienie ducha i samopoczucia narodowego, to też rząd pragnie obchodzić ją z godnością i bez hałasu.

Jednakże wbrew zapewnieniom ze źródeł urzędowych donoszą z Belgradu, iż rząd ma wiele kłopotu z metr. Michałem i z całą kliką russomanów, którzy przybyli z nim do Serbii. Panowie ci, pozbawieni wszelkiego taktu politycznego, wręcz głoszą, że ministerstwo i regencya powinny słuchać metr. Michała, ponieważ metropolita „reprezentuje wolę i rozkazy cara“. Z drugiej strony donoszą, że kult księcia Czarnogóry, rozpwszechniony pomiędzy liberałami serbskimi, przybrał tak wielkie rozmiary, iż wierni zwolennicy dynastyi Obrenowiczów, zmuszeni są traktować stronnictwo liberalne niemal jako stron-

nictwo antidynastyczne, które w danym razie gotowemby było przeprowadzić detronizacyę dynastyi serbskiej.

Godnem jest uwagi, że organ umiarkowanej opozycyi węgierskiej *Pesti Naplo* szuka klucza do sytuacyi na południowym wschodzie nie w Belgradzie, lecz w Berlinie. „Wypadki serbskie, pisze *Pesti Naplo*, nie mogą być niebezpieczne dla polityki austro-węgierskiej, jeżeli Berlin da do zrozumienia dyplomacyi europejskiej, że żywo interesuje się wszystkiem, co się dzieje na półwyspie bałkańskim. Należy wierzyć, że Niemcy nie pozostawią nas w trudnem położeniu, nawet na wypadek czynnego i samodzielnego wystąpienia Austro-Węgier na Wschodzie. Niemcy, w swym własnym interesie, nie mogą tego uczynić, choćby tylko ze względu na Rosyę i szerzący się panslawizm. Niemcy więcej potrzebują Austro-Węgier na Wschodzie, niż my potrzebujemy Niemiec, ponieważ Rosya byłaby dla Niemiec bez porównania groźniejszą, po odniesieniu zwycięstwa nad Austro-Węgrami lub też po zjednaniu sobie w nich sprzymierzeńca. Austro-Węgry powinny więc uregulować stanowczo swój stosunek do Wschodu, a w szczególności do Serbii". W końcu *Pesti Naplo* nadmienia, że delegacye wspólne powinny poważnie zająć się tą kwestyą.

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Rada nadzorcza Tow. ochrony Tatr polskich na posiedzeniu dnia 15 czerwca 1889 uchwaliła jednogłośnie zwołać na dzień 6 lipca br. ogólne zgromadzenie i przedstawić mu wniosek, aby ze względu, że dobra Zakopane na licytacyi przez kogo innego nabyte zostały, rozwiązać Towarzystwo i zebrane fundusze wraz z procentami po strąceniu kosztów założenia, które jednak nie będą przenosiły narosłych procentów, zwrócić członkom Towarzystwa w stosunku ich udziałów. Rada nadzorcza uważała bowiem, że fundusze, zbierane wyraźnie na zakupno dóbr Zakopane i z wyraźnem przyrzeczeniem, że w razie nie zakupienia tych dóbr przez Towarzystwo pieniądze będą zwrócone, nie powinny być na jakikolwiek inny cel obrócone i że interes publicznego zaufania wymaga, aby przyrzeczenie złożone przez założycieli, wykonane zostało, a to tem bardziej, że członkowie składali pieniądze wyraźnie celem nabycia dóbr Zakopane. Zgromadzenie odbędzie się w Krakowie w sali, którą prezydyum Rady nadzorczej po porozumieniu z właścicielem jednej z sal krakowskich wymieni w ogłoszeniach, zwołujących ogólne zgromadzenie. Również porządek dzienny i godzinę zebrania oznaczą ogłoszenia.

Ponieważ do ważności uchwał ogólnego zgromadzenia potrzebną jest obecność połowy członków, reprezentujących połowę udziałów, przeto potrzeba, aby na zgromadzenie przybyła jak największa liczba członków, lub przynajmniej, aby członkowie nadsyłali pełnomocnictwa członkom w Krakowie zamieszkałym.

Wystawa robót w tutejszej szkole zręczności (*slöjd*) otwartą została uroczyście w sobotę (15 bm.) o godzinie 12 w południe w sali szkolnej *Collegii juridici*. Na uroczystość przybyli: JE. książę biskup, ks. prałat Matzke, kanonicy katedralni, kanonicy honorowi, delegat namiestnictwa, prezydent miasta, dyrektor policyi, inspektor szkół p. Olszewski, książę Władysław Czartoryski, wiceprezydent Schmidt, dyrektor muzeum narod., radcy miejscy, dyrektorowie i profesorowie szkół średnich i ludowych, oraz bardzo liczna publiczność.

W imieniu Zarządu tutejszego oddziału towarzystwa pedagogicznego, pod którego opieką szkoła zręczności pozostaje, powitał zebranych prezes Jabłoński, dziękując za zaszczyt, jaki swem przybyciem tej nowej szkole wyświadczyli, i prosząc o wysłuchanie sprawozdania dyrekcyi szkoły, którą składają pp. inspektor szkół okr. Józef Spis i dyr. Julian Maciołowski. Na wezwanie prezesa dyr. Maciołowski w krótkiem a treściwem przemówieniu zdał sprawę z całorocznej działalności szkoły i obrotu funduszów na jej cele uzyskanych. Szkoła otwartą została w dniu 15 września 1888 r.; kurs roczny trwał do ostatniego maja r. b. Liczba uczniów była znaczna, jakkolwiek niestała. W miesiącach zimowych było więcej, w letnich mniej uczestników. W przecięciu wypada miesięcznie do 50 osób, w większej połowie nauczycieli ludowych i kandydatów seminaryum nauczycielskiego tutejszego. Resztę stanowiła młodzież szkół średnich, słuchacze uniwersytetu, oraz inne osoby, jak urzędnicy, księża i tp. Kurs tegoroczny nadolnił do dalszego propagowania tej pożytecznej nauki w szkołach publicznych kilkudziesięciu nauczycieli i kandydatów nauczycielskich, którzy skończywszy obecnie seminaryum, obejmują obowiązki nauczycieli w kraju. I to jest tego kursu niemałą zasługą; a zasługa ta okaże się tem większą, gdy się zważy, że rezultat ten osiągnięto małemi stosunkowo środkami materyalnemi, jakiemi rozporządzała dyrekcya, spełniająca przytem swe obowiązki bezpłatnie.

Na pierwsze urządzenie zaciągnięto pożyczkę w kwocie 500 złr. od stowarzyszenia Bursy nauczycielskiej. Sejm krajowy udzielił subwencyi 500 złr., Gmina m. Krakowa 500 złr., Arcybractwo Miłosierdzia tutejsze 50 złr., prywatny dar 10 złr., opłata miesięczna od uczestników kursu przyniosła 318 złr.; ogółem dochody wynosiły 1878 złr.

Z tego wydano na zakupno warsztatów i narzędzi 543 złr. 75 ct., na materyał do wyrobów 253 złr. 67 ct., na urządzenie bardzo skromne 93 złr 15 ct., na reparacyę warsztatów i narzędzi 32 złr. 26 ct., opał i światło 76 złr. 30 ct., obsługa kosztowała 51 złr., wynagrodzenie nauczycieli 262 złr. 50 ct., drobne wydatki 23 złr. 55 ct., wreszcie zwrot zaciągniętej na początku roku szkolnego pożyczki z procentem 4 prc. wyniósł 513 złr. 9 ct.; ogółem wydatki wynoszą kwotę 1849 złr. 27 ct., została reszta kasowa 28 złr. 73 ct. Szkoła więc wypłaciła dług zaciągnięty i kończy rok małą nadwyżką. W znacznej części przyczynił się do tego pomyślnego rezultatu senat akademicki, udzieliwszy szkole bezpłatnie na cały rok dogodnego lokalu na pracownie i składy.

Po sprawozdaniu dyr. Maciołowskiego zaprosił prezes Jabłoński obecnych do oglądania wystawy, z której szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w dniach najbliższych. Dziś tylko zaznaczamy, iż wystawione prace świadczą o należytym kierunku i gorliwej pracy. Najwięcej miejsca — i słusznie — poświęcono pracom nauczycieli i kandydatów nauczycielskich, chociaż i wystawa prac uczniów szkół średnich obejmuje wielką ilość wzorowo wykonanych przedmiotów. Dla braku miejsca nie pomieszczono znacznej części prac wykonanych w szkole. Nauczyciele z prowincyi, opuszczając szkołę po ukończeniu kursu, zabrali również wiele swych robót ze sobą, aby się mieli czem wykazać wobec przełożonych i posiadali modele do nauki zręczności, którą w swych szkołach zaprowadzą.

Zakład dla kształcenia izraelickich rzemieślników fundacyi dra Arnolda Rappaporta został wczoraj uroczyście otwarty wobec bardzo licznie zebranych przedstawicieli władz rządowych i miejskich, oraz wybitnych obywateli, tak chrześcijan, jak i izraelitów. Obszerną główną salę zakładu gustownie przystrojono zielenią, dywanami i herbami państwa, oraz prowincyi całej Polski. Chór synagogi, z wdzięcznych chłopięcych głosów złożony, rozpoczął uroczystość odśpiewaniem pieśni hebrajskiej, a zakończył śpiewem 109 psalmu Dawida po polsku. Szereg przemówień rozpoczął założyciel zakładu dr. Arnold Rapoport. Według słów mowcy potrzebą założenia zakładu kształcenia młodzieży izraelickiej na rękodzielników zajmowali się już przed 20 laty nietylko obywatele żydzi, lecz i wybitni a zasłużeni chrześcijanie Stowarzyszenie w tym celu istniejące dopomagało młodzieży żydowskiej do nauki rzemiosł, a czasami liczba pobierających naukę w ciągu roku przenosiła 30. Założyciel nie przypisuje sobie wyłącznie zasługi utworzenia zakładu, lecz oświadcza, iż starał się tylko pożyteczną i powszechnie uznaną za dobrą myśl tę urzeczywistnić. Składa wreszcie podziękowanie za przeprowadzenie budowy p. Knausowi i p. Landauowi i oddaje zakład kuratoryi, na której czele stoi dr. prof. Rosenblatt z zaufaniem, iż wychowańcy będą kształceni nietylko na rzemieślników, lecz i dobrych miłujących kraj obywateli. — Drugim z rzędu mowcą był prezes komitetu zarządzającego zakładem prof. Rosenblat, który wśród oklasków wyraził założycielowi słowa gorącej wdzięczności za humanitarną i doniosłą pod względem patryotycznym i narodowym jego ofiarność. Przemawiali dalej prezydent Szlachtowski z zapewnieniem o opiece miasta nad nowym pożytecznym zakładem, — delegat p. Knozkowski, który imieniem namiestnika oświadczył, iż rząd nie poskąpi poparcia i pomocy zakładowi. Przemówienie delegata wiedeńskiej *Alliance Israelite*, ktora objęła dalsze prowadzenie zakładu, dr. Kuranda, wypowiedziane w języku niemieckim, było zapewnieniem, iż *Alliance* dąży wyłącznie do uobywatelenia i asymilacyi żydów z ludnością miejscową, a wykorzenić usiłuje wszelkie separatystyczne dążności. Głęboką wdzięczność wyraził również delegat dr. Rapoportowi.

Przemawiali jeszcze pp. F. Jakubowski, Leon Chrzanowski i poseł dr. Weigel, jako członek centralnej i krajowej komisyi przemysłowej, zajmującej się szkołami fachowemi. Dr. Weigel złożył zakładowi życzenia w krótkiem „Szczęść Boże!"

Gremialnem zwidzeniem całego zakładu, urządzonego z uwzględnieniem potrzeb i wymagań higienicznych, zakończono akt otwarcia. Zakład na teraz da umieszczenie 24 młodym izraelitom, którzy oprócz rozwijania umysłu pracować będą w rękodzielnictwie, na razie w stolarstwie i ślusarstwie.

Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego na nadchodzący rok szkolny wybrany został profesor dr. Edward Korczyński.

„O Sejmie i wyborach do Sejmu." Książeczka o powyższym tytule przez doktora Lesława Borońskiego, adwokata w Krakowie, wyszła z druku nakładem Towarzystwa imienia Stanisława Staszica. Książeczka ta z wielką dla czytających korzyścią wypełnia dotkliwie dającą się czuć w piśmiennictwie ludowem lukę, co do znajomości ustaw i postanowień konstytucyjnych, oraz praw przysługujących wyborcom głosującym na posłów sejmowych. Książeczka obejmuje prawie 5 arkuszy druku. Napisana jest popularnie i krytycznie. Do dalszych zalet zaliczyć trzeba, że autor należący do stronnictwa domokratycznego, przedstawił tę część naszego życia politycznego z całym spokojem. Członkowie Towarzystwa imienia Stanisława Staszyca otrzymają książeczkę za czerwiec bezpłatnie. Osoby nie należące do Towarzystwa Staszica nabyć ją mogą za nadesłaniem 30 ct. do Towarzystwa przy ulicy Jana Kochanowskiego l. 2 we Lwowie, lub do księgarni Gubrynowicza i Schmida we Lwowie.

Kasyno szlacheckie nabyło 38 metrów frontu z parceli budowlanej, przy ulicy Basztowej położonej, od p. inżyniera Kaczmarskiego. Kontrakt podpisany został w sobotę przez Antoniego hr. Wodzickiego i budowniczych pp. Tomasza Pryliñskiego i Wandalina Beringera imieniem kasyna czyli „resursu" dawnego. Budowa ozdobnego gmachu dwupiętrowego rozpoczętą zostanie w drugiej połowie lipca i ma być jeszcze w tym roku pod dach doprowadzoną. Koszta wraz z placem budowlanym wynosić mają około 180.000 złr.

Kollektanci loteryi liczbowej używają zamiast stałych numerów drukowanych — tylko deszczułek kredą zapisanych. Zwracamy na tę okoliczność uwagę władz krajowych, gdyż zbyt łatwo dopuścić się można w ten sposób pomyłki.

Slub. W kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławionym został w niedzielę związek małżeński p. Kazimierza Piotrowskiego, architekty dóbr krzeszowickich z p. Anną Przesmycką, córką radcy sądu wyższego.

Przy wysokiej temperaturze deszcze mamy codzienne, chociaż krótkotrwałe, lecz połączone z grzmotami i uderzeniami piorunów. W sobotę drugi już raz odłożony być musiał zapowiedziany w parku krakowskim festyn na fundusz budowy trybun, potrzebnych podczas obchodu wianków. Wczoraj po południu znów rzęsisty deszcz popsuł koncerty w ogrodach publicznych. Dziś wreszcie przy niezwykłym upale od południa słychać silne grzmoty i znów deszcz.

Wielki pożar. W piątek przed południem groźny pożar zniszczył miasteczko Sieniawę. Spaliło się 73 domów, nie licząc pobocznych budynków. Dwieście rodzin czyli 1000 osób bez dachu, ratunek przy obecnej posusze był możliwie szybki. Z pomocą przybyły straże z Jarosławia, Szówska, Wiązownicy i Kostkowa, dóbr ks. Jerzego Czartoryskiego. Miasto Jarosław przysłało dwie fury chleba i bułek. Katastrofą zostali wyłącznie prawie dotknięci żydzi, z wyjątkiem czterech katolickich rodzin. Budynki urzędów i kościoły ocalone. Wydział krajowy zawiązanemu natychmiast komitetowi ratunkowemu przesłał pierwszą pomoc w kwocie 200 złr.

W Kałuszynie w Królestwie Polskiem spłonęło trzy czwarte części miasta. Ogółem pochłonął pożar około 500 budynków. Wśród ludności nędza i brak wszelkiej pomocy.

Ze Stowarzyszeń.

— Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w środę d 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali 43 Collegii novi. Na porządku dziennym: 1. Przewodn. dr. Zathey: a) Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Alfredzie hr. Potockim; b) O reskrypcie wys. prezydynm Rady szkolnej w sprawie Towarzystwa. 2 Prof. R. Zawiliński: Sprawozdanie z walnego zgromadzenia. 3. Prof. dr. Maryan Sokołowski: „Codex picturatus" Baltazara Bema.

— We wtorek d. 18 czerwca o godzinie 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej odbędzie się Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej." Porządek dzienny: Odczytanie protokółu Walnego zgromadzenia z dnia 3 maja 1888 roku. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1888. Sprawozdanie komisyi kontrolującej za rok 1888. Wybór 5 członków Wydziału w miejsce ustępujących na rok bieżący. Wybór 3 członków komisyi kontrolującej. Wydział Towarzystwa zaprasza członków do najliczniejszego udziału w zebraniu. Imienne zaproszenia do członków w r. b. rozsyłane nie były.

Repertoar teatralny.

We wtorek 18 czerwca: Po raz pierwszy „Farinelli", operetka w 3 aktach Zumpego

TEATR.

„Trubadur" opera w 4 aktach J. Verdi'ego

Kiedy się dziś wymawia nazwisko Verdi'ego, tuż za niem nastręcza się koniecznie „Trubadur", opera, która tak typowo przedstawia namiętną i pełną twórczych pomysłów muzę kompozytora, a przytem tak zazdrosną jest o jego sławę, że niechętnie pozwala wspominać choćby o „Aidzie" lub „Rigolecie." Dzieje się to nie bez przyczyny, z całego bowiem dorobku artystycznego Verdi'ego „Trubadur" i „Aida" zdobyły sobie nieśmiertelny rozgłos w europejskiem operowym repertoarze i pomimo brzemieni lat jakie dźwigają na swych barkach, zawsze czarują słuchacza swoim charakterystycznym namiętnym kolorytem, i niezrównaną pełną ognia i najdelikatniejszych odcieni melodyą południa. Sobotnie przedstawienie „Trubadura", które zainaugurowało szereg przygotowanych na sezon letni oper, w dobrem świetle ukazało przedewszystkiem zasługi dyrektora Jareckiego. W warunkach i z temi siłami, jakiemi dyrekcya rozporządza, trudno wymagać przepychu i doskonałości bezwzględnej, ale przyznać należy, że zrobiono co się tylko dało, że pod każdym względem czuć było staranną rękę i energię kierownika, która jest dobrą rękojmią i dla przyszłych zapowiedzianych przedstawień operowych. Artystyczny wynik „Trubadura" był ze wszech miar zadowalającym i gdyby nie znaczna niedyspozycya p. Jerzyny (szkoda że zbyt późno podana do wiadomości) który w głównej partyi Manrica całego wysiłku używać musiał, aby utrzymać się w tonie partyi, wymagającej do poprawnego wyśpiewania zupełnej swobody władania organem, reszcie wykonawców możnaby przyznać dobre wywiązanie się z zadania.

Na pierwszym planie błyszczała, jak tego słusznie wymagać było można, p. Skalska, śpiewająca partyę Leonory z szczerem uczuciem i wielką dokładnością. Duet aktu I, scena więzienna, wreszcie wielka arya aktu III pozwoliły ocenić zalety jej głosu, który zyskał wiele na zaokrągleniu i sile. Gdyby śpiewaczka zechciała jeszcze wlać więcej potęgi dramatycznej w swą kreacyę, silniej uwydatnić namiętność uczucia szarpanej rozpaczą Leonory w scenie więziennej, byłaby to postać jedna z najlepszych w jej repertoarze scenicznym. Azucenę śpiewała p. Kasprowiczowa z wielką dramatycznością akcentująca efektowniejsze ustępy i z artyzmem wyzyskująca partyę, która jest szkopułem dla rutynowanych nawet operowych śpiewaczek. Partyę Luny wykonał bezzarzutu p. Łomiński, frazował recitatiwa bardzo poprawnie a lubo w wielkiej aryi aktu II nie zdobył się na wymaganą potęgę dramatyczną nie posiadając dość wyrobionego medium skali, nie mniej całość nosiła ślady starannego opracowania. Pp. Koncewicz i Sanowski jako Fernando i Ruiz dopomogli skutecznie do złożenia bardzo harmonijnej całości.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Świat* nr. 12 należy do najbogatszych zeszytów ubiegającego półrocza. Dołączona jako premium heliograwura z obrazu naszego znakomitego peizażysty, R. Kochanowskiego „Droga do wsi" jest w całem tego słowa znaczeniu: prześliczna Wymieniamy jeszcze: Jul. Fałata „Po kweście"; Wład. Bakałowicza „Rozrywka kardynała"; witraż do katedry św. Wita w Pradze Matejki; Grottgera: szkic do portretu; główka dziewczęca z galeryi piękności Lisiewicza, ilustracye Tondosa, Rybkowskiego, Czesława Jankowskiego, portrety Oskara Kolberga, prof. Żmurki, Maryi Zaleskiej itd. W dziale powieściowym są utwory Włodz. Zagórskiego, Maryi Szeligi, A. Tripplinowej; w dziale krytycznym prace A. Mahrburga, prof. Łuszczkiewicza, dra Ochorowicza, M. Szeligi, A. Dobrowolskiego; — dalej dra Matyasa: Baśń gminna o jednym dzielnym chłopie co został królem i z morza sobie żonę przywiózł" itd. Część literacka rozwija się coraz pomyślniej, artystyczna w jednej utrzymuje się mierze od początku wydawnictwa, prześcignąwszy najlepsze pisma illustrowane. *Świat* zasługuje na wszelkie poparcie ze strony miłośników sztuki i literatury ojczystej.

*** Drugi nakład książeczki „Moskwa wobec Unii i Polski" wyjdzie za dni kilka, gdyż konfiskata nastąpiła za wiersz „Głos Unity." Cena książeczki 80 centów.

Dział ekonomiczny.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców. Dnia 11 czerwca b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu głównego „krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców" w lokalu własnym przy ulicy Wałowej pod przewodnictwem p. Arnolda Wernera.

Celem zebrania było ukonstytuowanie się zarządu i omówienie niektórych ważniejszych spraw. Przewodniczący zaprosiwszy do skrutynium pp. Bardasza, Schillinga i Webera, zarządził wybory kartkami. Prezesem wybrano p. Arnolda Wernera, wiceprezesem p. Jana Ihnatowicza, sekretarzem p. Stefana Niemojowskiego, zastępcą sekretarza p. Władysława Szyjkowskiego, skarbnikiem p. Bolesława Mikulińskiego, kustoszem p. Karola Webera, bibliotekarzem p. Edwarda Schillinga, gospodarzem biura p. Albina Soleckiego.

Po dokonaniu wyborów zabrał głos p. Jakób Kazimierz Lewicki, podając do wiadomości zarządu, że wskutek nowej ustawy z dnia 30 marca 1888 r. magistrat lwowski rozsyła wezwania do wszystkich firm kupieckich i przemysłowych, aby swych pomocników, praktykantów, robotników, urzędników przemysłowych i t. p. wpisywali do ustawowej powiatowej kasy dla chorych.

Obowiązek ten ciąży na wszystkich przedsiębiorcach i tylko ci mogą być uwolnieni, którzy się zobowiążą swych pomocników w razie choroby przez 20 tygodni zaopatrywać i utrzymywać, i jeżeli ci pomocnicy zgodzą się na to, a władza administracyjna (magistrat) przyjmie tę gwarancyę jako wystarczającą.

Uwolnienie takie jest niekorzystne z dwóch względów: raz dlatego, że niestosownem i upokarzającemby było dla pryncypała prosić swych pomocników (czeladź, praktykantów, parobków i t. p.) aby się zgodzili na jego gwarancyę, a z drugiej strony również upokarzającem jest prosić władzę administracyjną o przyjęcie tej gwarancyi jako dostatecznej i poddanie się w ten sposób krytyce i ocenieniu stosunków majątkowych, powtóre że w ogóle niekorzystnem jest przyjmować na siebie obowiązek utrzymywania przez 20 tygodni (t. j. 5 miesięcy) w razie choroby swych pomocników, skoro się od tego ciężaru można łatwo uwolnić opłatą 1% płacy pomocnika wynoszącą.

Rozważywszy więc wszystkie szczegóły i wyjaśnienia, udzielone przez referenta magistratu, zarząd krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców na wniosek p. J. K. Lewickiego uchwalił jednomyślnie polecić swoim członkom, aby swych pomocników i robotników wpisywali do powiatowej kasy dla chorych w obopólnym, wzajemnym i dobrze zrozumianym interesie.

Telegramy „Nowej Reformy".

Praga, 17 czerwca. W wczorajszym wiecu Młodoczechów wzięło udział 1200 członków stronnictwa młodoczeskiego z całych Czech. Gregr krytykował ostro reakcyjne dążności szlachty i duchowieństwa, w czem dopomagał mu dzielnie Herold.

Budapeszt, 17 czerwca. Minister Schoegenyi wyjechał na kilkanaście dni do Karyntyi.

Położenie polityczne uważają tutaj za znacznie spokojniejsze.

Budapeszt, 17 czerwca. W kopalniach w Kuptor-Szekal w Banacie nastąpił wybuch gazów, skutkiem czego siedmiu górników zostało zabitych, a wielu rannych.

Strassburg, 17 czerwca. *Dziennik strassburski* donosi, że cesarz Wilhelm odwidzi Alzacyę i Lotaryngię w końcu czerwca.

Paryż, 17 czerwca. Deputowani bulanżyści Laguerre, Laisant, Deroulede, Letterisse i Susini chcieli zorganizować zebranie polityczne w Lisieux, lecz przyjęto ich okrzykami: Niech żyje Carnot! Precz z Boulangerem!

Ponieważ bulanżyści nie uprzedzili władz o konferencyi politycznej, policya nie dopuściła do tej manifestacyi.

Paryż, 17 czerwca. Wczoraj wybrany został na senatora w departamencie Nièvre konserwatysta Desavigny 382 głosami, podczas gdy rywal jego radykał Herisson otrzymał 301 głosów. Na bulanżystowskiego kandydata generała Thibaudina padło tylko 63 głosów.

Paryż, 17 czerwca. Zmowa woźniców dorożkarskich w części została zakończona.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 17 czerwca 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	83	70
Austryacka renta złota	109	30
5% austryacka renta (marcowa)	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	900	—
Akcye kredytowe	301	75
Londyn	119	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	52½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	52½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryką „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 17/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	121 —	123 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 46	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	98 75	99 75
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 14/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 —	106 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 15/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	98 —	98 30
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	88 80	88 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	98 50	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „	100	95 75	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	95 35	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	94 85	95 15

Wiedeń, dnia 15/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	83 50	83 70
5% „ „ srebrna za złr.	100	85 80	84 —
4% „ „ złota za złr.	100	109 25	109 45
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	99 20	99 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	135 —	135 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	142 20	142 70
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	145 —	146 —
„ z r. 1864 bez % całe za	100	174 —	175 —
„ z r. 1864 bez % pół za	100	174 —	175 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	101 70	101 90
5% Renta papierowa za złr.	100	94 95	95 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	141 25	141 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	141 —	141 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105 20	106 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 40	104 80
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	105 50
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	105 —	105 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100·70	101 30
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	104 10
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	102 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 25	113 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 35	8 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	184 50
Clary na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 75	26 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	19 40	19 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	125 25	125 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 25	106 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 75	301 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	312 —	312 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	229 25	229 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	905 —	908 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	228 —	228 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	394 —	396 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2612 —	2622 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205 —	205 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157 50	158 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237 —	238 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	240 50	241 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	121 25	121 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki za sztukę	9 53	9 54
20-to Markówki za sztukę	11 72	11 74
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 76	9 78
Funty szterlingi za sztukę	11 97	11 99
Banknoty włoskie za sztukę	47 55	47 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	121 50	122 —

Oznajmiam

wszystkim P. T. gościom, którzy jakiekolwiek należytości na moje dobro przypadające z interesu restauracyjnego przy ulicy Szpitalnej, L. 19, uiszczać będą, tylko te akceptować mogę, jeżeli takowe na moje ręce wprost w Radziszowskiej Piwiarni, Plac Maryacki, L. 3, uiszczone zostaną.

Z poważaniem
Zofia Banaś.
1494 1 3

Nauczycielka

udzielająca języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki, przedmiotów szkolnych, posiadająca egzamina i polecenia, poszukuje posady. Adres: **T. Augerowa, Lwów, ulica Skarbkowska, L. 43, I piętro.** 1497 1 2

Bony, Francuzki,

w średnim wieku, **poszukuje się.** Zgłoszenia adresować do **Zarządu dóbr w Zalesiu** p. Rzeszów. 1492 1 3

Na czas wakacyj poszukuje się

Francuzki

do konwersacyi z panienkami. 1496 1 3
Adres: **W. Denkerowa, Leżajsk.**

Potrzebna jest na wieś

Bona, Niemka,

do dwóch chłopczyków, również do wyręczenia pani domu w gospodarstwie.

Zgłoszenia do **właściciela Dąbrówki Morskiej** poczta Uście Solne. 1499 1 4

Ogrodnik egzaminowany

kawaler, wykształcony praktycznie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 lipca, lub od 1 października b. r.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **M. K.** poste restante **Kraków.** 1495 1 2

Do wynajęcia zaraz

frontowe mieszkanie, 2 lub 3 pokoje z kuchnią lub przedpokojem. Pokoje pojedyncze mogą być umeblowane.

Od 1 października

2 do 3 pokoi z kuchnią, na II piętrze, przy ulicy Grodzkiej. L. 39. Wiadomość na miejscu. **Ceny najumiarkowańsze.** 1489 1 3

Konkurs.

Reprezentacya Gminna Krakowca, rozpisuje powtórnie konkurs na obsadzić się mającą posadę lekarza:

1. przy tutejszym szpitalu i ambulatorycznie leczących się z płacą roczną 520 złr.;

2. lekarza miejskiego i z obowiązkiem oglądania bydła i mięsa rzeźnego z płacą roczną 180 złr., prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacya, z terminem do wnoszenia podań na ręce Zwierzchności Gminnej w Krakowcu **do 5 lipca 1889 r.**

Ubiegający się mają być doktorami wszech nauk lekarskich, a pierwszeństwo będą mieć ci, którzy już praktykę przy szpitalach nabyli.

Przytem się zauważa, że prócz lekarza, na którego się konkurs rozpisuje, żadnego innego lekarza nie ma, samo miasteczko Krakowiec liczy 2000 dusz, okolica ludna i obfita w dwory, w miejscu jest stała siedziba właściciela dóbr z przyległościami, siedziba c. k. Sądu powiatowego, notaryat, poczta i urząd telegr., apteka i 1 szwadron kawaleryi.

Tem wszystkiem zawiaduje tylko jeden lekarz, z czego kilku tysięczny dochód roczny mieć może. 1491 1 3

Zwierzchność gminna.
Krakowiec, 14 czerwca 1889 r.
Burmistrz.

3 omnibusy

w dobrym stanie, są bardzo tanio zaraz **do sprzedania** u
J. B. Prüwera w Podgórzu przy Krakowie. 1493 1 6

W Krzeszowicach

plac pod budowę z składem murowanym, w pobliżu Rynku i gościńca do Krakowa, **do sprzedania.**

Wiadomość u naczelnika gminy p. **Kantorka.** 1500 1 3

30 kilka mórg wikla

trzechletniego, pięknego, na pniu, nad Wisłoką, które w kierunku ku Wisle z łatwością spławionem być może, na **dwór Przeczycz** poczta Brzostek **do sprzedania.**

Zgłoszenia do właściciela. 1498 1 3



Ludwik Halski

handel żelazny
Kraków, Sukiennice, L. 21, 22,
poleca

ławki i stołki ogrodowe
kute, wyrobu własnego,
klozety torfowe ubezwaniaj. pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie higienicznej we Lwowie.

Torf w proszku, ubezwaniający środek higieniczny, nieoceniony w każdym domu.

Filtry do czyszczenia złej i nieczystej wody, tym sposobem zabezpieczające od wielu chorób.

Kuchenki naftowe, maszynki spirytusowe w wielkim wyborze. 1323 7 15

Cenniki posyłam na żądanie.

W aptece w Zabłociu

przy Żywcu
znajdzie umieszczenie jako **uczeń** młodzieniec z dobrego domu i odpowiednio wykształcony. 1485 2 3

Ktoby miał

kocioł parowy

stary, leżący, 4 do 6 metrów długi, zdatny do użytku, raczy się zgłosić do handlu **Antoniego Suskiego w Krakowie.** 1474 2 3

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 2 0

Fabryka chemiczno-kosmetyczna Edwarda Kiernika

w Krakowie, Rynek główny, L. 20,

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że uwzględniając rozliczne potrzeby i wymagania stałych odbiorców, zaopatrzona została na sezon letni we wszelkie

artykuły chemiczno-kosmetyczne i wytworne perfumerye

wyrobu krajowego, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, jak niemniej

w wszelkie przybory toaletowe, kasetki wypełniane perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne i t. p., i t. p. 1441 4 26

Ceny nader umiarkowane.

L. 23.208

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi, lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi, lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 4 czerwca 1889.
1458 2 3 *Grott.*

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa | **Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus“, Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräntler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 23 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej.
1051 12 12 **Wina Vöslauer z własnych winnic.**
Ferd. Heger, właściciel.

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.
C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.**

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 1356 3 0

ZAKOPANE.

Stacya klimatyczna u podnóża Tatr, 820 metrów nad poziomem morza. Miejsce letniego pobytu. Uzdrojowisko w chorobach piersiowych, nerwowych, narządu trawienia. Również dla osób wątłych, dotkniętych krzywicą, niedokrewnych i t. p.

Urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Apteka. Żentyczarnia. 1455 3 5

Lekarz ordynujący Dr. Chwistek.
Otwarcie sezonu 15 czerwca.

Zuckmantel

na Szląsku austryackim
Zakład wodoleczniczy i Sanatorium
pod dyrekcyą
Dra SCHWEINBURG
1szy asystent dawniejszy Prof. Dra Winternitza w Wiedniu.
Hydropatia, Elektryczność, Appareil à suspension Dra Charcota i aparat Dra Weigertu.
Prospekta gratis. 1399 4 20

Modele paryskie.

Kapelusze

wiosenne i letnie
w wielkim wyborze poleca
MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie Sukiennice, L. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka **uzdolnionych panien w krawieczyźnie damskiej** znajdzie stałe zajęcie. 723 43 0

TAPETY

sztukaterye, listwy złocone, ceraty na meble i stoły
nadeszły świeże do 1276 3 0
WILHELMA FENZA w Krakowie.
Próby na żądanie franco.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**
MAGAZYN 1218 5 0
„AU BON MARCHÉ“ FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka, 6.

Wełny i włóczki

kanwy, kongres, mignardisy
i inne przybory 1078 2 0
do robót kobiecych
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna (W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**
Magazyn F. Szukiewicza w Krakowie. 834 30 36

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1247 12 0

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór
ubrań męskich i dziecinnych
po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Anglíki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżykow	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
616 87 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Nauczyciel

życzy sobie przyjąć obowiązek do jednego lub dwóch chłopców przez czas wakacyjny. Wiadomość u Wgo Prof. T. Klimondy, ul. Floryańska, L. 35. II piętro, Kraków. 1464 2 4

Jako komptoarzysta

młody, energiczny mężczyzna, w wieku lat 20, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie i posiadający tylko dobre polecenia, znajdzie stałe miejsce w **interesie maszyn do szycia** pod firmą **A. Wanasky w Biały.** 1460 2 3

Poszukuje posady

ekspedytorka pocztowa i telegraficzna,

ratynowana i z kaucyą. W chwilach wolnych chętnie się odda prowadzeniu dzieci, lub nauce kroju damskiego starszym panienkom. Warunki skromne. Zgłoszenia: **„Owoc“** poste restante **w Rzeszowie.** 1457 2 2

Młody człowiek

w sile wieku, z dobrej familii, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia, biegły w języka polskim i niemieckim w słowie i piśmie, również w rysunkach — może się wykazać chlubnemi świadectwami. Obecnie zajmuje stanowisko jako nadzorca przy większym interesie do dnia 15 lipca b. r.

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“. 1467 2 2

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 220 9 10

Zawiadomienie.

Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każden otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.
Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.
Berlin, Friedrichstrasse 143 (ulica Fryderika). 207 11 26

Handel korzenny

i wyszynk trunków, przy ludnej ulicy w Krakowie, **z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**

Wiadomość pod literami **Z. M. 1463** poste restante **Kraków.** 1463 2 3

Specyfik

jest ulepszonym, najpewniejszym, nieszkodliwie i zdumiewająco szybko działającym środkiem

na odgniotki.

Cena flaszki 50 ct., z opakow. 60 ct.
Skład główny w aptece *Leona Rosnera w Krakowie.* 1847 7 0

Nauczycielki, Guwernantki i Bony

Francuzki
poszukują umieszczenia stałego lub na wakacye. Bliższe szczegóły w **Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek,** Kraków, ul. Franciszkańska, 1. 1443 3 4

Subjekt handlowy

dobrej konduity, dobrze polecony, obeznany z robotami piwnicznemi przy winie, kompetować może o posadę w **handlu win Jana Baumana w Bochni.** 1470 3 4

Praktykant

z ukończoną II klasą gimn., z dobrego domu, dobrze wychowany, znajdzie umieszczenie **w cukierni i handlu win Jana Baumana w Bochni.** 1472 3 4

Pomocnik handlowy

obznajomiony w handlach galanteryjnych, papieru i norym., posiadający chlubne świadectwa i polecenia, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę od 1 lipca.

Pomocnik handlowy obznajmiony dokładnie w robotach piwnicznych i ekspedycyi, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę od 1 sierpnia. — Łaskawe oferty przyjmuje *Centralne Biuro Posad Jana Litwińskiego w Krakowie.* 1462 3 3

Willa

jednopiętrowa, z ogródkiem kwiatowym, w pobliżu plantacyj, z ładnym widokiem, wolna od podatku, jest **do sprzedania.**

Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej, L. 21, u stróża. 1477 2 4

Maryan Niwicki

c. k. ekspedytor pocztowy i telegrafista, mogący samoistnie urząd prowadzić, posiadający kaucyę, poszukuje posady od 1 lipca przy jakimkolwiek urzędzie pocztowym.

Adres: **Sucha, Galicya.** 1478 2 5

Dwa pokoje frontowe

razem lub osobno do wynajęcia
Wiadomość: **ulica Basztowa, L. 27,** II piętro. 1476 2 3

Apteka

z powodu słabości właściciela, natychmiast **do sprzedania i objęcia.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1296 9 0

Ekspedytor pocztowy

z kilkoletnią praktyką, zdolny do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje posady pod adresem: **c. k. Urząd pocztowy w Miejscu.**

Mieszkanie na parterze

składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, **przy ulicy św. Marka,** każdej chwili **do wynajęcia.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“, lub u stróża, L. 9. 1468 2 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski